

Iga Pastuszek¹

**Recenzja książki Katarzyny Biernackiej,
Joanny Wydrych, 2014, *Książka o prawach zwierząt*,
Wydawnictwo Fundacja Czarna Owca, Kraków**

„Książka o prawach zwierząt” to prosta, łatwa i, w pewnym sensie, okrutna publikacja poświęcona kwestii traktowania zwierząt we współczesnym świecie. Prosta, ponieważ jako jedna z nielicznych książek z tej dziedziny, jest kierowana do osób, które nigdy wcześniej nie spotkały się z podobnym tematem; łatwa w odbiorze, gdyż przekaz dwóch autorek i osób odpowiadających na ich pytania jest czytelny, a nieprzyjemna i okrutna, ponieważ dotyczy krzywdy zwierząt i nie brak w niej mocnych opisów ich męki.

„Książka o prawach zwierząt” składa się z dwóch części, z których pierwszą stanowią autorskie opracowania Katarzyny Biernackiej i Joanny Wydrych, a drugą zaś, wywiady ze znaczącymi postaciami polskiej kultury, które współcześnie kształtują relacje łączące ludzi ze światem zwierząt.

Prezes Stowarzyszenia Empatia, Katarzyna Biernacka, w swoim opracowaniu, skupiając się na relacjach pomiędzy ludźmi a zwierzętami, ukazuje różnicę i absurd miłości do zwierząt domowych i hodowlanych, chociaż, w przypadku tych drugich, mówi raczej o jej braku. Nieco pobieżnie przedstawia jednak zarys historii praw zwierząt, zapewne nie chcąc zniechęcić czytelników wywodami z zakresu prawa.

¹ Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Zielonogórskiego, Instytut Filozofii, al. Wojska Polskiego 71a, 65-762 Zielona Góra, iga.pastuszek@gmail.com

Joanna Wydrych jest autorką dwóch kolejnych rozdziałów. W nich rzeczowo prezentuje miejsce zwierząt w religii, kulturze, języku, chowie przemysłowym i rozrywce. Jako założycielka fundacji Czarna Owca Pana Kota bardzo interesująco przedstawia problem, z którym ma do czynienia codziennie – bezdomności zwierząt. Przestrzega przed nieodpowiedzialną adopcją i rozmnażaniem zwierząt, a także udziela wielu przydatnych rad dla miłośników zwierząt.

Drugą część książki autorki zatytułowały „Inspiracje”, gdyż właśnie taką rolę ta część powinna spełniać. Składa się na nią szereg wywiadów z osobami, które, z racji zainteresowań zawodowych lub hobbystycznych, wypracowały własne stanowisko na temat zwierząt i ich praw. Rozmowy dotyczą zarówno osobistych doświadczeń z walki o prawa zwierząt, jak i postulatów dotyczących skutecznego działania w interesie zwierząt. Okazuje się, że w Polsce nie brakuje osób, które mogą inspirować społeczeństwo do działania. W tej części książki, znajdują się wywiady z takimi o to postaciami: dietetyczką – Moniką Arczuk, artystą – Xavierem Bayle, zoologiem – prof. dr hab. Andrzejem Elżanowskim, działaczem społecznym – Dariuszem Gzyrą, dziennikarką – Magdaleną Hejdą, założycielem Ekostraży – Dawidem Karasiem, prezeską Otwartych Klatek – Dobrosławą Karbowskią, piosenkarką – Urszulą Makoszy, działaczem na rzecz praw zwierząt – Łukaszem Musiałem, feministką – Izabelą Sową oraz prezesem fundacji Dzika Klinika – Joanną Dorotą Wójcik.

W trakcie lektury okazuje się, że to, co mogło razić na początku książki, stało się jej zaletą w ostatnich stronach. Powtórzenia i wielość danych zdawały się być zbędne, a nawet nieprofesjonalne, ale okazało się, że jest to celowy zabieg dla niezorientowanych w temacie i jedyny sposób, aby poszczególne informacje uściślić i utrwalić w pamięci czytelnika. Podobne zadanie spełniają wywiady umieszczone na końcu książki, które, pomimo różnych rozmówców, zawierają odpowiedzi na podobne, a bardzo często nawet te same pytania, np. o to, czym są dla danej osoby prawa zwierząt.

Nie mniej jednak przesadnie dydaktyczny charakter książki może niekiedy razić. Dla mnie, weganki, powtarzająca się w książce myśl: „musisz uświadamiać innych” jest zupełnie naturalna, natomiast dla

osób, które dopiero dowiadują się o opresyjnym położeniu zwierząt, może być to zbyt daleko posunięta presja, która zniechęca czytelnika. Wszak autorkami są działaczki, miłośniczki zwierząt i wegańskich potraw, którym trudno zachować obiektywny charakter własnych wypowiedzi. Wypada jednak mieć nadzieję, że czytelników nie zrazi ta jednostronność, ponieważ jest to ważna pozycja wśród książek o relacjach ludzi i zwierząt, lub inaczej – zwierząt i zwierząt pozaludzkich (to rozróżnienie stanie się zrozumiałe w trakcie lektury tej książki).

Prosty język użyty przez autorki, niewątpliwie pozwoli tej publikacji zyskać szerokie grono czytelników. Dobrym tego przykładem jest ta część książki, którą opracowała Katarzyna Biernacka. Jej prosty język i prozaiczna historia o tym, jak dopada ją prokrastynacja, głód, i inne codzienne mini problemy, pomaga czytelnikom w zrozumieniu, że weganie, pomimo innego składu lodówki, są z tej samej planety co pozostali ludzie, stąd, więc warto zapoznać się z tym, co mają do powiedzenia...

To, co może niektórych razić, to stosowana przez Joannę Wydrych w wielu zdaniach, żeńska forma gramatyczna dodawana do męskiej, przyjętej za uniwersalną. Mianowicie, w niektórych zdaniach (ale nie wszędzie, co uważam za niekonsekwencję), napotykamy takie podwójne określenia: „Każdy i każda z nas ma ogromny potencjał, by pomóc w zmianie sytuacji zwierząt”, „zastanówmy się, ile czasu realnie jesteśmy w stanie poświęcić na wolontariat i do jakiej organizacji chcielibyśmy, chciałybyśmy się zgłosić”, „Zostając wolontariuszem, wolontariuszką, również udzielamy wsparcia idei walki o prawa zwierząt”. Zapewne w rozdziale, w którym poruszana jest kwestia różnych „izmów”, takich jak gatunkowizm, seksizm, itp., taka forma jest jak najbardziej na miejscu, to jednak jej stosowanie jest według mnie zbędne, odwracające uwagę od treści i, przede wszystkim niekonsekwentne. Być może taki zabieg po prostu miał na celu zjednanie czytelniczek i zyskanie sobie ich wsparcia.

U obu autorek pojawiają się czasowniki wzywające do działania, wręcz rozkazujące, takie jak: „namawiajmy”, „wspierajmy”, „bądźmy”, „szanujmy”. Pojawiają się one w nagłówkach niektórych akapitów, spełniając znakomicie funkcję przyciągania uwagi, co dodatkowo wzmacnia pisanie ich dużymi i pogrubionymi literami. Warto się

zastanowić, czy dla wyrobionych czytelników nie będą zbyt odstraszać swoją „nachalnością”.

W książce można znaleźć kilka ciekawych wypowiedzi osób nieznanymi szerzej w Polsce. Do jednych z najbardziej interesujących według mnie należy Gary Francione. Wypada wyrazić uznanie autorkom, że jego sylwetka pojawiła się w książce, ponieważ w polskich publikacjach nie można zbyt często o nim poczytać. Postać kontrowersyjna, znana z testu płonącego domu, polegającego na zastanowieniu się nad swoim wyborem – kogo uratuję, jeśli nastąpi pożar- dziecko czy psa? Pytanie to oczywiście można modyfikować, a przede wszystkim należy właściwie interpretować, o czym czytelnicy przekonają się w trakcie lektury. To właśnie tej postaci zawdzięczamy termin „schizofrenii moralnej”, czyli rozdziału pomiędzy tym, co deklarujemy na temat zwierząt, a tym, co faktycznie dla nich robimy.

Oprócz G. Francione, pojawili się też m.in. Tom Regan i Peter Singer, czyli klasycy praw zwierząt, a podstawowe założenia ich koncepcji zostały skrótowo przedstawione w książce. Autorzy wielu wypowiedzi dotyczących relacji ludzi ze zwierzętami, z Singerem na czele, często wzbogacają swoje publikacje wskazówkami dotyczącymi wcielenia swoich idei w życie. Można to nazwać potocznie: „wegańskim starterem”. Temu celowi służą także zestawienia książek, stron internetowych dotyczących zwierząt i ich traktowania, rozmaitych inicjatyw społecznych, organizacji, a nawet filmów. Bardzo sensowny wydaje mi się także pomysł podzielenia pozycji książkowych na te dla początkujących, zaawansowanych i anglojęzycznych.

Kwestią, choć mniej istotną, aczkolwiek wartą podkreślenia, jest sam wygląd książki – jest naprawdę ładna. To ważne, że na okładce znalazł się napis złożony z niekonwencjonalnej czcionki, w której kilka liter zostało zastąpionych rysunkami zwierząt. Taka okładka zachęca do sięgnięcia po lekturę, ale też uświadamia, że prawa zwierząt to jeszcze sfera przyszłości. Książka kończy się oczywistym, być może na pierwszy rzut oka banalnym, a jednak, jak twierdzą autorki, trudnym w realizacji hasłem – „Chcemy świata przyjaznego ludziom i zwierzętom.”. Warto zatem sięgnąć po tę ciekawą lekturę i uczynić krok na rzecz realizacji tej myśli.